

Krystyna Chałasińska

Cztery lata niepodległej Rodezji

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 23, 13-19

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA CHAŁASIŃSKA

CZTERY LATA NIEPODLEGŁOŚCI RODEZJI

Anatomia nacjonalisty. W artykule pod takim tytułem na łamach liberalnego dziennika angielskiego „The Guardian” z dnia 13 lutego 1969 r. Patrick Keatley pisze o księdzu Ndabaningi Sithole, przywódcy ruchu nacjonalistycznego Rodezji. Przypomnijmy, że kraj ten, dawna kolonia brytyjska, w listopadzie 1965 r. za rządów premiera Ian Smitha ogłosił się niepodległym państwem pod nazwą Rodezja.

Keatley, znany publicysta angielski, zajmujący się sprawami Afryki, zaczyna ten artykuł od wspomnienia o swoim spotkaniu z księdzem Sithole, które miało miejsce przed sześciu laty w Londynie — w grudniu 1962 r. Ksiądz Sithole, liczący wówczas około 42 lat, mówił wtedy do Keatleya, że zastanawia się nad tym, czy przyszedł już czas na zrzućcenie oznak duchownego. Nie na zawsze, ale na okres walki o chrześcijańską Rodezję, z której zniknie na zawsze okrucieństwo człowieka względem człowieka.

W opublikowanej w tymże roku (1962) książce Ronalda Segala *African Profiles* (Penguin Books), w której autor dał sylwetki przywódców politycznych w krajach współczesnej Afryki, jako przywódca opozycyjnej partii czarnej Rodezji występuje tylko Joshua Nkomo, przywódca National Democratic Party (zawiazanej w 1960 r.), a następnie Zimbabwe African People's Union (ZAPU), utworzonej przez Nkomo w grudniu 1961 r. natychmiast po rozwiązaniu przez władze także w grudniu 1961 r. National Democratic Party. O Sitholim w ogóle nie było jeszcze mowy w tej książce, szybko jednak wszedł do grona czołowych osobistości politycznych Wschodniej Afryki. Początkowo przyłączył się do nielegalnego nacjonalistycznego ruchu działającego pod przywództwem Joshua Nkomo; w 1964 r. odłączył się od Nkomo i stanął na czele własnej partii Zimbabwe African National Union (ZANU), również jak i poprzednia nielegalnej. Urodzony około 1920 r. jest autorem książki *African Nationalism* (1959). W dzieciństwie pasał krowy.

„Dzisiaj ten sam człowiek — pisze Patrick Keatley w 1963 r. — ma uniwersyteckie stopnie i lepsze wykształcenie niż większość członków

gabinetu Sir Roy Welensky'ego; wykładał i wygłaszał kazania w 30 stanach USA i czuje się jak u siebie w domu zarówno w Whitehall w Londynie, jak i w Narodach Zjednoczonych”¹.

Sithole znalazł się na łamach dziennika „Guardian” (13 lutego 1969 r.) i w ogóle na łamach prasy angielskiej w związku z wyrokiem sądowym, który właśnie otrzymał.

„The Guardian”, wychodzący w Londynie, to czołowy dziennik liberalny Wielkiej Brytanii. Wspomniany numer z dnia 13 lutego 1969 r. zaczyna się od wiadomości na naczelnym miejscu na frontowej stronie pt. *Sithole's men blame the British (Zwolennicy Sithole potępiają Brytyjczyków)*. Jest to wiadomość z Dar-es-Salaam (Tanzania) z dnia 12 lutego 1969 r. Czytamy w niej: „Afrykański Związek Narodowy Zimbabwe (The Zimbabwe African National Union) wyraził pogląd w dniu dzisiejszym, że Przewodniczący tego Związku, ksiądz Ndabaningi Sithole, został skazany w Salisbury w wyniku Rodezyjsko-Brytyjskiego spisku mającego na celu utworzenie drogi do porozumienia z Rodezją...”.

Na następnej stronie w tym samym numerze „The Guardian” (13 luty 1969 r.) w korespondencji z Salisbury (Rodezja) z dnia 12 lutego 1969 r. — w artykule pt. *Sithole given sentence of six years*, czytamy, co następuje: „Ksiądz Ndabaningi Sithole (48 lat), nacjonalistyczny przywódca afrykański, został skazany przez Sąd w dniu dzisiejszym na 6 lat więzienia za przygotowywanie zabójstwa «Premiera» Rodezji Jana Smiŧha oraz dwóch członków jego rządu [...] Więcej niż 200 osób, przeważnie Afrykanów, wypełniało ławki dla publiczności, wiele osób jednak nie wpuszczono i drzwi zamknięto, gdy nie było już miejsc siedzących”.

Z tejże korespondencji dowiadujemy się, że po ogłoszeniu wyroku Sithole wstał i spokojnym tonem złożył następujące oświadczenie. „W imię Boga, chcę się publicznie przeciwstawić jakiemukolwiek wiązaniu mego nazwiska — w słowie, myśli czy działaniu — z jakąkolwiek działalnością wywrotową, terrorystyczną czy w ogóle jakąkolwiek formą gwałtu”.

W tymże numerze „Guardian” (13 luty 1969 r.) komentarz redakcji pt. *Mr Sithole's conviction (Przekonanie Sithole'a)* potwierdza stanowisko Sithole. Czytamy: „Sithole jest nie tylko duchownym chrześcijańskim, ale jednym z bardziej myślących i bardziej realistycznych przywódców, jakich wydała Afryka od 1950 r. w okresie wielkiego wybuchu nacjonalizmu w całej Afryce”.

Nacjonalistyczny ruch Afrykanów sam przez się nie oddaje jednak złożoności problemu tego kraju. Sedno rzeczy tkwi w tym, że przeciwko

¹ Cyt. wg J. Chałasiński, K. Chałasińska, *Blżej Afryki*, Warszawa 1965, s. 365.

nacjonalistycznym ruchom Afryki skierowany jest „nacjonalistyczny” ruch białych. Przypomnijmy, że Rodezja, która już w 1923 r. proklamowana była jako autonomiczna kolonia brytyjska, znana pod nazwą Rodezji Południowej, w 1953 r. weszła w skład Federacji Rodezji i Niasy, utworzonej przez Wielką Brytanię w 1953 r. W skład tej Federacji weszły: Rodezja Południowa, Rodezja Północna (Zambia) i Niasa (Malawi). W Federacji tej Rodezja Południowa zajmowała szczególne miejsce. Władza polityczna w Rodezji Południowej należała do białych i na Rodezji Południowej opierała się władza polityczna białych w całej Federacji. W 1962 r. weszła w życie rasistowska konstytucja Federacji. Wewnętrzne walki spowodowały jednak, że z końcem 1963 r. Federacja zmuszona była rozwiązać się. Rodezja Południowa w październiku 1964 r. przybrała nazwę Rodezji; na czele jej rządu stanął Rodezyjczyk Jan Douglas Smith (ur. 1925 r.), działacz rasistowskiego Frontu Rodezyjskiego.

Z osobą nowego premiera biali ekstremiści Południowej Rodezji wiązali nadzieje na szybkie uzyskanie niepodległości przez Południową Rodezję bez uprzednich zmian konstytucji wprowadzających równouprawnienie dla Murzynów. Jan Smith uchodzi za najbardziej krańcowego wyraziciela tej polityki, która uważa Południową Rodezję za kraj białego człowieka. Pod tym względem Smith jest spadkobiercą i kontynuatorem tych osadników, którzy z Cecil John Rhodesem na czele w 1890 r. pierwsi torowali drogę białemu osadnictwu, przybывая do Rodezji z Afryki Południowej. Premier Smith oświadczył na konferencji prasowej, że objęcie rządów przez afrykańskich nacjonalistów oznaczałoby koniec cywilizacji europejskiej w Rodezji („The Times”, London, 17 IV 1964)².

Co się stanie, gdy Rodezja Południowa ogłosi się państwem niepodległym w obecnych ramach konstytucyjnych „państwa białych”? Stanowisko przywódców nacjonalizmu afrykańskiego jest pod tym względem jasne. Zarówno Joshua Nkomo, jak i jego rywal, ks. Ndabalingi Sithole nie pozostawiają co do tego wątpliwości. Oni nie uznają Rodezji Południowej jako państwa białych.

Premiera Smitha nie zraziła nieustępliwość nacjonalistów afrykańskich ani nieprzejednane stanowisko rządu brytyjskiego. Referendum wśród starszyny plemienną odbyło się 5 listopada 1964 r. Za ogłoszeniem niepodległości na podstawie dotychczasowej konstytucji opowiedziało się 58 091 głosów, przeciwko 6096; poważny był również bojkot referendum („Africa Digest”, grudzień 1964 r.). Mimo takich wyników

² *Ibidem*, s. 369.

referendum ogłoszenie niepodległości, zapowiadane przez Smitha na Boże Narodzenie, nie nastąpiło.

Na tym referendum z listopada 1964 r. kończy się relacją o sytuacji w Rodezji w książce *Blżej Afryki*³. Co działo się dalej w tym kraju?

W stosunkach wewnętrznych tego kraju, jak i w jego stosunkach z Wielką Brytanią dominowała sprawa niepodległości. Rząd premiera Smitha, reprezentujący 220 tys. białej ludności kraju, nie krył się z zamiarem ogłoszenia niepodległości Rodezji na zasadzie wyłącznej dyktatury białych. Według tygodnika „Time” (15 X 1965) na 4 mln czarnej ludności Rodezji zaledwie 60 tys. miało prawa wyborcze. Biali sprawowali tu władzę od 1923 r., w którym to roku Rodezja stała się autonomiczną kolonią Wielkiej Brytanii. Rząd Wielkiej Brytanii uzależniał udzielenie swojej zgody na ogłoszenie niepodległości od zobowiązania się rządu Rodezji, że w określonym terminie władzę nad swoim krajem uzyska 4 mln czarnej ludności Rodezji. Pertraktacje rządu Wielkiej Brytanii z Janem Smithem, w których od początku Jan Smith nie wykazywał najmniejszej skłonności do kompromisu, nie przyniosły żadnych rezultatów. 11 listopada 1965 r. Jan Smith ogłosił niepodległość Rodezji opartą na zasadzie rasistowskiej konstytucji z 1961 r. Była to jednostronna decyzja rządu Jana Smitha, tzw. U.D.I. (Unilateral Declaration of Independence). Po co ta deklaracja niepodległości była potrzebna białym kolonistom Rodezji? Przecież podlegając formalnie zwierzchności królowej Anglii, w rzeczywistości mieli faktyczną niezależność. Postawiwszy to pytanie amerykański tygodnik „Time” (15 X 1965) pisał, że biali koloniści obawiali się takiego zbiegu okoliczności, w których rząd, ulegając ogólnej tendencji wyzwalać się czarnej ludności Afryki spod panowania białych, uznałby w tym kraju władzę ludności czarnej stanowiącej ogromną większość.

Decyzja ta powzięta wbrew stanowisku rządu brytyjskiego oraz wbrew rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (październik 1965 r.) wywołała przeciwdziałanie. Rząd brytyjski uznał proklamowanie niepodległości przez Rodezję za bunt przeciwko Koronie i zastosował wobec niej sankcje polityczne i gospodarcze, decyzję rządu Smitha potępiło również Zgromadzenie Ogólne ONZ.

„Time” (22 kwiecień 1966 r.) podawał szczegóły akcji brytyjskiej przeciwko Rodezji. Informacja, która pochodzi z kwietnia 1966 r., mówiła o tym, że dwa statki greckie „Joanna V” i „Manuela” wiozące ropę naftową dla Rodezji, nie mogły spełnić powierzonego im zadania, na skutek przeciwdziałania okrętów brytyjskich.

³ *Ibidem*, s. 363 i nast.

Sytuacja polityczna kraju nie odbijała się korzystnie na różnych dziedzinach życia. Dwutygodnik „Africa Today” (1967, nr 2) poświęcił numer specjalny zagadnieniom oświaty i wychowania w rozwoju Afryki. Osobny artykuł⁴ w tym numerze traktuje o sprawach oświaty i szkolnictwa w Rodezji w okresie od ogłoszenia niepodległości przez rząd Jana Smitha w listopadzie 1965. Artykuł zaczyna się od fragmentu przemówienia wygłoszonego przez Jana Smitha w listopadzie 1966 r. na pierwszą rocznicę U.D.I. Jan Smith mówił wówczas: „Zmierzamy do tego, aby pod względem kształcenia się i pod innymi względami każdej osobie dać możliwość rozwoju indywidualnego, niezależnie od rasy, odpowiednio do jej zasług i zdolności”. Przytoczywszy to oświadczenie Smitha, autor stwierdza, że nie jest ono zgodne ze stanem faktycznym. „W szkołach Rodźzji opartych na zasadzie segregacji rasowej — czytamy w tym artykule — z tubylczej afrykańskiej ludności mniej niż 80% dzieci w wieku pierwszej klasy szkoły elementarnej chodzi do szkoły elementarnej, a około 20% chodzi do szkoły średniej. Wśród białej ludności natomiast każde dziecko ma zapewnione pełne wykształcenie szkoły średniej [...] W 1966 r. na uniwersytecie (University College) w Salisbury studiowało 467 białych i tylko 192 Afrykańczyków; ludność biała stanowi w tym kraju mniej niż 50% ogółu ludności”. W tym samym numerze Thomas Land z Londynu, angielski ekspert od spraw afrykańskich, w artykule pt. *Notes on the Exodus from the University College, Salisbury* pisze o odpływie personelu z tego uniwersytetu.

Land pisze, że ta uniwersytecka uczelnia (*university college*), będąca jedyną instytucją Rodezji opartą na zasadzie wielorasowości, korzysta z opieki brytyjskiego rządu Harolda Wilsona i dwóch uniwersytetów brytyjskich: uniwersytetu w Londynie i uniwersytetu w Birmingham. Gdy rząd Smitha ogłosił niepodległość Rodezji w listopadzie 1965 r., to brytyjskie ministerstwo rozwoju krajów zamorskich oświadczyło, że rząd brytyjski będzie kontynuował swoją pomoc dla uniwersytetu, o ile będzie on nadal nosił charakter wielorasowy. Podobne stanowisko zajęły uniwersytety w Londynie i w Birmingham co do dalszej swojej pomocy dla uniwersytetu w Salisbury. „Inny jest jednak pogląd — pisze Land — znacznej części personelu nauczającego tego *university college*. Aresztowania, więzienie i wypędzenie bez śledztwa 9 wykładowców i kilku studentów przez nielegalny rząd Rodezji, co miało miejsce minionego lata, spowodowało masowe rezygnacje z pracy w tej uczelni. Personel *university college* składał się wówczas ze 140 nauczycieli o pełnym lub częściowym wymiarze zajęć; przynajmniej po-

⁴ Lester K. Weiner, *African Education in Rhodesia Since U.D.I.*, „Africa Today” 1967, nr 2. Autor tego artykułu przez osiem lat był nauczycielem w Rodezji i w Zambii

łowa z nich wyjechała lub złożyła rezygnację. W uczelni zwolniło się stanowisko dyrektora i wicedyrektorów oraz ośmiu profesorów z ogólnej liczby osiemnastu.

Ostrość problemu rasowego, wynikająca z rasistowskiego stanowiska rządu Jana Smitha i w ogóle białych osadników Rodezji, niekorzystnie wyróżnia Rodezję wśród krajów Wschodniej Afryki. Nie ma tego problemu w sąsiednich krajach. Nie ma problemu rasistowskiego w sąsiednim Malawi. Problem wychowania w Malawi jest tematem artykułu T. D. Williamsa pt. *Educational Development in Malawi: Heritage and Prospects* opublikowanego w tym samym numerze „Africa Today” (1967, nr 2). Kraj ten ma natomiast poważny problem z wyżywieniem swej ludności. Według wymienionego artykułu w 1967 r. około 200 tys. Malawijczyków emigrowało za zarobkiem do Południowej Afryki i do sąsiedniej Rodezji. Bezrobocie zapowiada się jako groźny problem Malawi.

Zasadniczą sprawą dla losów Rodezji jest jej sytuacja polityczna. Jest ona tematem artykułu Musosa Kazembe pt. *Rhodésie à l'heure de la guérilla*, opublikowanego w tygodniku „Jeune Afrique” (18—24 listopada 1968 r.). Autor artykułu pochodzi z królewskiego rodu i jest bardzo dobrze zorientowany w politycznych sprawach Rodezji. W świetle tego artykułu zasadniczy problem Rodezji to tocząca się zbrojna walka sił wojskowych rządu Jana Smitha przeciwko zbrojnej partyzantce opozycji politycznej. Joshua Nkomo zupełnie nie panuje nad tą walką zbrojną. Partyzanci mają oparcie w swoim obozie ćwiczebnym, który znajduje się w sąsiedniej Zambii pod Lusaka. „Decyzje — pisze Kazembe — są podejmowane w Tanzanii i w Zambii przez wojskowych”.

6 marca 1968 r. na dziedzińcu więzienia Salisbury Prison powieszono Dury Shadricka, Jamesa Dlamini i Victora Mlambo, nacjonalistów, partyzantów „Zimbabwe Nationalists”. W pięć dni później 11 marca powieszono: Francisa Chirisa i Takanyarea Jeremiah. Zostali oni skazani za następujące akty terroru: pierwszy za zabójstwo wodza plemiennego, drugi i trzeci za zamordowanie przy pomocy bomby białego motocyklisty, czwarty i piąty za zastrzelenie afrykańskiego zastępcy wodza.

Rząd Smitha jest zbyt słaby, aby siłą narzucić spokój. Akcja zbrojna partyzantów jest popierana przez różne państwa afrykańskie.

Według angielskiego tygodnika „The Economist” (21 XII 1968) Jan Smith ma dwóch politycznych wrogów. Są nimi Mr Bob Newson, prezes Rhodesian Iron and Steel Corporation, i Mr Evan Campell, prezes Standard Bank — to są dyktatorzy w ekonomiczno-handlowych sprawach tego kraju. „Ci właśnie w listach do prasy — czytamy w „Economist” — niedawno ostrzegali publiczność przed ekonomicznymi klęskami, które zagrażają krajowi, jeżeli Mr Smith nie dojdzie do porozumienia z Wielką Brytanią wcześniej lub później, lepiej wcześniej”.

Rok 1969 nie przyniósł jednak porozumienia rządu Smitha z Wielką Brytanią. Przeciwnie. W konsekwencji referendum przeprowadzonego przez rząd Smitha w dniu 20 czerwca 1969 r. mocno już rozluźnione związki dyplomatyczne Rodezji z Wielką Brytanią zostały całkowicie zerwane, z uchwaleniem Republiki ulegała likwidacji zależność od korony angielskiej. Ostatnim gubernatorem Wielkiej Brytanii w Rodezji był Sir Humphrey Gibbs.

Przedmiotem wspomnianego referendum w dniu 20 czerwca były dwie sprawy zasadniczej wagi: proklamowanie Rodezji jako republiki oraz uznanie lub odrzucenie projektu konstytucji przedstawionego przez rząd Smitha. W wyniku referendum za proklamowaniem Republiki wypowiedziało się (według „Le Monde”, 24 czerwca 1969 r.) 61 130 głosujących, czyli 80,97% tych co głosowali; przeciwko proklamowaniu Republiki — 14 327, czyli 19,03% głosujących. Za projektem konstytucji wypowiedziało się 54 724, czyli 72,48% głosujących; przeciwko projektowi — 20 776, czyli 27,52% głosujących. Według komentarza redakcyjnego „Le Monde” (22—23 czerwca 1969 r.) rząd Smitha tak przygotował referendum, że mógł być pewnym jego wyników. Po prostu, większość ludności — oczywiście czarnej — została odsunięta od udziału w wyborach. „Na przeszło 4 mln czarnych Afrykanów — czytamy — mniej niż 7 tysięcy mogło brać udział w referendum, a na 260 tysięcy białej ludności — więcej niż 81 tysięcy osób”.

Konstytucja przyjęta w tym referendum nadaje formę prawną rasi-stowskiej zasadzie politycznego systemu Rodezji. Według tej konstytucji 4 mln czarnej ludności Rodezji przysługuje w sejmie reprezentacja 16 posłów (z tej liczby ośmiu mianuje rząd), a 220 tys. białych Rodezyjczyków — 50 posłów. „Ta konstytucja — mówił Smith — daje nam gwarancję, że rząd będzie zawsze w rękach Rodezyjczyków cywilizowanych” („Jeune Afrique”, 3—9 marzec 1969).